



# LUD

Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 31 SIERPNI 1927

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Reben

Nr. 62

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Bras'l

## Organizacja młodzieży.

Numer sierpniowy „Naszej Szkoły” przynosi artykuł naczelny, dla nas tu w Brazylii bardzo ważny i niezmiernie żywotny pod tytułem: Organizacja młodzieży. Nie da się zaprzeczyć, że młodzież zwłaszcza starsza wymyka nam się z rąk i szuka sobie dobranych towarzystw, zabaw i przyjemności, które ducha nie podnoszą, ciała szkodzą, umysłu nie wzbogacają i dobre obyczaje psują. Życie po kolonjach, zwłaszcza u młodzieży, ordynarnie i płytkie. Rzadko u młodszych widzisz gazetę w rękę a jeszcze rzadziej książkę. W następstwie tego zanikają zwolna po towarzystwach naszych książki i biblioteki o które coraz rzadziej się ktoś pyta, a wszechwładnie panować zaczyna butelka. Skutki tej przemiany z lepszym na gorsze widoczne są już nawet w sprawozdaniach policyjnych i gazetach brazylijskich. Dobry sław nam to nie przyczyni. Całe to niebezpieczeństwo da się jeszcze odwrócić, jeżeli zorganizujemy młodzież. Ze względu na cały szereg dobrych uwag, podajemy tu powyższy artykuł z „Naszej Szkoły” w całości:

„Wszyscy się na to godzimy, że dorastająca młodzież musi się zorganizować. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że trud zorganizowania tej młodzieży spada przedewszystkiem na nauczycielstwo. Na to się wszyscy godzimy, a więc czas przystąpić do konkretnej pracy.

Proponujemy przystąpić w następujący sposób:

We wszystkich miejscowościach, gdzie jest młodzież polska w wieku od 14 do 20 lat (nie szkodzi, gdy będzie 13, lub 22) odbędą się organizacyjne zebrania młodzieży, na których nauczyciel, lub ktoś inny wyjaśni cel organizacji młodzieży. O celach tych piszemy stale w „Naszej Szkole” i lam materiał do takiego referatu można znaleźć. Jeżeli organizator przekona zebranych i jeżeli młodzież zechce wspólnie nad sobą pracować, powstanie w danej miejscowości Koło młodzieży, lud organizacja sportowa „Junak”. Rejestracja ani statutu tym-

czasem są niepotrzebne, wystarczy wybrać zarząd, jak to zrobiło Koło Młodzieży w Guajuvirze i umówić się z zarządem towarzystwa oświatowego w danej miejscowości o warunki współpracy i korzystania z lokalu towarzystwa.

I już Koło może przystąpić do pracy.

Praca będzie sła przedewszystkiem w 3 kierunkach: 1) zbieranie się w lokalu towarzystwa wieczorami w niedziele i wspólnie głośne czytanie ładnych książek 2) zbieranie się na ćwiczenia sportowe, 3) urządzenie teatrów, obchodów, wieczornic, zabaw tanecznych i t. d.

W „Naszej Szkole” drukujemy stale poradnik teatralną, zaczęliśmy i będziemy drukować poradnik sportową, a pozatem gromadzimy przy Redakcji możemy wypożyczyć Kołom szluzki teatralne, książki do głośnego czytania i podręczniki sportowe.

Wszystkie Koła Młodzieży już istniejące i nowe, winny zawiadomić jaknajprędzej o swem istnieniu, pracy i ilości członków Redakcję „Naszej Szkoły”.

Redakcja „Naszej Szkoły” ogłosi listę Kół młodzieży i zwoła na grudzień lub styczeń do Ponta Grossy lub Kurytyby Zjazd delegatów Kół młodzieży, oraz zorganizuje w tym samym czasie kilkodniowy kurs dla działaczy społeczno-oświatowych po kolonjach.

Na Zjeździe zorganizuje się Związek Młodzieży polskiej w Brazylii, przyjmie się statuty dla Kół i dla Związku, wybierze się Zarząd Związku, omówi program pracy, a na kursie dla oświatowców opracuje sposoby pracy.

Podając powyższy konkretny projekt pracy, czekamy na głosy dyskusyjne i na zgłaszanie się Kół młodzieży, których sieć winna pokryć cały teren przez Polaków zamieszkały.

Przed nami praca ołbrzymia, ale wykonać ją można jeżeli znajdziemy ofiarni pracownicy lepszego jutra, którzy do niej staną.

**OZYTELNIKU!**  
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.  
Sobie tem nie pomożesz,  
A gazecie swej szkodzisz.

jących repatriantów do Polski było: Polaków 469 553, Białorusinów 491 713, Ukraińców i Łusinów 123 883, Rosjan 122 674 żydów 33 439, Litwinów 8657, innych, bez podania narodowości 14 807.

Repatriacja tych uciekinierów wojennych ustala już pod koniec roku 1924. Za to wzmaga się od tego czasu z roku na rok nasza emigracja zarobkowa, wywołana nam z kraju najlepszych sił i najzdrowszych ludzi. Przyczyniło się do tego panujące u nas od trzech lat bezrobocie.

## PIŁSUDSKI A KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

Korespondent warszawski dziennika nowojorskiego „N. Y. Times” donosi że marszałek Piłsudski zmienił swą politykę w stosunku do stronnictw wewnątrz kraju jakoteż w stosunku do kół katolickich.

Stronnictwo Narodowej Demokracji zarzucało Piłsudskiemu że jest wrogiem kościoła i podburzało sfery katolickie przeciw marszałkowi.

Piłsudski w ostatnich czasach zadał kłam tym informacjom przez swe zachowanie się w stosunku do Papieża i duchowieństwa katolickiego.

Tenże korespondent daje do zrozumienia, że udział Piłsudskiego w ceremoniach kościelno-narodowych miał swój podkład polityczny.

Jego udział w uroczystościach z okazji sprowadzenia zwłok poety Słowackiego do kraju, następnie udział marszałka w ceremonii wręczenia kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi Hlondowi a wreszcie marszałka Piłsudskiego w uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie — są zdaniem korespondenta „Times’a” dowodem, że Piłsudski zbliża się do sfer katolicko-narodowych i chce pobiec Narodową Demokrację jej własną bronią.

Obecnie Narodowa Demokracja nie może głosić w Polsce że Piłsudski jest wrogiem kościoła, gdyż żyje on w dobrych stosunkach z Rzymem i z duchowieństwem katolickim.

## O POROZUMIENIE Z LITWĄ KOWIENSKA

Ks. poseł Kaczyński zajmuje się w „Rzeczypospolitej” aktualną sprawą porozumienia Polski z Litwą Omawia naprzód żądania dziennika „Rytas”, by się chwilowo zgodzili obydwaj państwa na podstawie „formuły przejściowej”, — t j przyznania Litwie teoretycznego prawa do Wilna przy równoczesnym oddaniu Wilna w faktyczne władanie Polsce. Odrzuciwszy tę propozycję stwierdza ks. poseł Kaczyński, że porozumienie obydwu państw jest konieczne.

„Niema — pisze — wśród nas Polaków nikogo, kłoby nie

## Urzędowa wizyta posła polskiego Tadeusza Grabowskiego w São Paulo.

São Paulo, 26 go sierpnia. — Pierwszym pospieszonym pociągiem nocnym, przybywa dzisiaj do stolicy São Paulo, p. Tadeusz Grabowski poseł polski przy rządzie brazylijskim. Dostojny dyplomata, który przybywa w urzędowej wizycie do naszego stanu, zostanie przyjęty na stacji przez przedstawiciela prezydenta stanu jakoteż i przez inne władze, poczem zostanie odwieziony w powozie rządowym do Hotelu Esplanada w eskorcie oddziału kawalerji. Przed stacją ustawi się oddział wojska, który odda posłowi przepisaną honory. O godzinie 15 stę przyjmie posła prezydent stanu na specjalnem posłuchaniu w pałacu rządowym.

São Paulo, 27 go sierpnia. — W specjalnym wagonie przyczepionym do nocnego pociągu pospiesznego, przybył wczoraj Rio de Janeiro do São Paulo w urzędowej wizycie p. Tadeusz Grabowski poseł polski przy rządzie brazylijskim. Dostojnego dyplomata powitał na dworcu północnym kapitan Tenorio de Brito zastępca prezydenta stanu, major Luiz Consistie w imieniu sekretariatu sprawiedliwości, dr. Marcos Ribeiro dos Santos w imieniu sekretariatu spraw wewnętrznych, dr. Plinio Piza w imieniu sekretariatu rolnictwa, Luperio Chagas w imieniu sekretariatu skarbu, kapitan Euclides Machado w imieniu szefa policji, kapitan Mario Rangel w imieniu głównego komendanta wojska, konsul polski i licznie zebrani członkowie kolonji, towarzystwo polskie ze sztandarem, dziennikarze i inne jeszcze osobistości. Przed dworcem ustawiła się kompanja wojska która oddała przepisane honory posłowi, przyczem odegrała orkiestra hymn brazylijski i polski.

P. Grabowski w towarzystwie kapitana Tenorio i konsula polskiego w wspaniałym powozie à Daumont pojechał do hotelu Esplanada, gdzie zamieszkał. O godzinie 15-stej przyjął prezydent stanu na specjalnem posłuchaniu p. Grabowskiego Dostojny gość polski przybył do pałacu rządowego w towarzystwie dr. Konrada Rogoyskiego urzędnika dyplomatycznego z poselstwa polskiego w Rio de Janeiro, i z stał przy wnieściu do pałacu powitany przez dr. Agenora Barbosa i kapłana adjutanta Tenorio de Brito i zaprowadzony do salonu przyjęć.

Poseł dr. Tadeusz Grabowski przepędził pewien czas na serdecznej rozmowie z prezydentem Julio Prestes, którego pozdrowił w imieniu rządu polskiego a zarazem podziękował mu za uroczyste przyjęcie jakiego doznał w São Paulo. Po pożegnaniu się z prezydentem, odprowadził posła aż do bram pałacu kapitan Tenorio de Brito. W imieniu prezydenta Prestes'a oddał rewizytę p. posłowi José Gonçalves sekretarz prezydenta. (• Estado de São Paulo z 26 go i 27 go sierpnia)

pragnął, aby stan dzisiejszy z Litwą ów śmiechaz „stan wojny”, wreszcie ustał. Dlaczego? Dlatego, że prowadzimy szoszerze pokojową politykę i ze wszystkimi sąsiadami chcemy żyć w zgodzie. A szczególnie z Litwą, z którą nas łączą wspólne dzieje, dola i niedola, Grunwald, Unje w Horodle i Lubelska, wiekowa walka z Moskwą, powstania narodowe... A tych rzeczy szybko się nie zapomina.

Tem bardziej, że polityczna i gospodarcza sytuacja Litwy jest — najgorsza!

## Z Brazyliji.

### Kurytyba.

TEATR IM JULIUSZA SŁOWACKIEGO przy Związku Polskim w Kurytybie połączonymi siłami przedstawił 27 go sierpnia arcyzabawną komedię Zbierzchowskiego pod tytułem „Małżeństwo Loli”. Komedia była i rzeczywistość bardzo komiczna. W nudne, obłudne i konwenasowe życie rodziny mieszczanjskiej, przy dwóch córkach na wydaniu wpada bogaty narzeczon i zięć, zupełny prostak i

uczciwy choć bezwzględny wedyk; tem swoim wpadnięciem uzdrowia i wprowadza nowe życie w tę rodzinę. Sceny widać się nader śmiesznie. Specjalną rolę „trzeciego” w małżeństwie i rodzinie, tak zwanego „fiolka” miał Flicński, oddaną wspaniale i z finecją Niezrównanego werydyka i praktyka życiowego Gzyma, przedstawił p. Tomaszewski z całym rozmachem i pewnym zakrojem andrusa. Wśród salw śmiechu ściągał on wspaniale Zosie, rozmarzoną narzeczoną (lubre oddaną przez pannę Rozję Lachowską) z wyżyn na nizinę, z zachwyłów do życiowej rzeczywistości, z przeczulenia do ujęcia życia całą łapą, jak to mówią. Ten piękny dobor ról uzupełniali dobrą grą również p. Stęc w roli radcy, p. Jankoszowa w roli jego żony i p. Oldakowski w roli syna Józia. Sala zapelniała się średnio, lecz doborową publicznością. Zainteresowanie się teatrem powinno być stanowczo większe u nas, gdyż jeżeli nie wśród swoich, to zapewne gdzieś indziej, najczęściej po kinach, przepędza się czas i to na szluzkach o marnej wartości moralnej.

Z OBOZU UKRAIŃSKO-RUSKIEGO w Paranie i Santa

## Wiadomości.

### Z POLSKI.

EMIGRACJA Z POLSKI W LATACH 1919 — 1924.

Według urzędowego zestawienia za czas od 1918 do 1924 włącznie wyjechało w tych latach z Polski do innych krajów 432 565 osób. Emigranci nasi wędrowali głównie do Francji i Ameryki Północnej. Natomiast wróciło w tym czasie do kraju reemigrantów razem 46 766 osób. Wyjechało więc

więcej niż wróciło o 385 804 ludzi.

Oprócz reemigrantów wracali jednak do kraju także zwane repatrianci, czyli uchodźcy wojenni, głównie z Rosji, a częściciowo także i z Niemiec. Liczba repatriantów, którzy w tym czasie wrócili do Polski wynosi 1 264 731 osób. Jeśli od tej sumy odliczymy naszych emigrantów w liczbie 385 804, natenczas otrzymamy nadwyżkę powracających do kraju 878 927 osób.

Wedle narodowości, wraca-

Catharinie już dawno nie podawaliśmy żadnych wiadomości. Ołóż obie gazety tak „Praciaci” Ojców Bazylianów jak i „Chliborob” Karmański istnieją dalej i walczą z sobą. Karmański ustąpił z przewodnictwa w „Sojuszu” ukraińskim a nawet i z redakcji „Chliboroba” z początkiem 1927 tego roku na rzecz p. Kuchara, ograniczył się do pracy w kolegium ukraińskim w Porto União. Następcy jego w Sojuszu i w redakcji postanowili zaprzestać radykalnej walki z Bazylianami, bo widzieli pewną przegraną, mimo wszystko dostrajali miną i zaczęli nawet podawać „Praciaci” warunki ugody. Jednym z tych warunków było żądanie, by Bazylian nie zapraszał konsula polskiego p. Miszkego na jakieś spotkanie uroczyste w Ukrainie, jak to miało miejsce przy poświęceniu kamienia węgielnego pod nową cerkiew w Kurytybie. „Praciaci” żadnej ugody nie przyjęła, a odnośnie do sprawy zapraszania Konsula polskiego broniła się tem, że przy zaproszeniu innych konsułów i polskiego pominąć nie było można. „Chliborob” dla miłej zgody porzucił nawet propagandę schizmatyckiej narodowej cerkwi ukraińskiej i szwaczka Ziombry i nazwał to odszczępieniem „cerkwi kozacką” która otwiera uniwersytet z wydziałem seminaryjnym na Serra do Tigre gdzie wykładać będzie jęz. ukraiński Ziombra i jego jeźmiciowa (?) „Praciaci” jednak wszelkie warunki zgody odrzuciła i występuje stale tak przeciw Karmańskiemu jak i przeciw „Sojuszu”. Prezesowi sojuszu Firmanowi i redaktorowi „Chliboroba” zarzucano, że jest łacinnikiem, zakapturzonym polakiem i że za całą pracę w sojuszu dostanie order „Polonia Restituta”. Wobec nieprzejednania „Praciaci” i nieustannej walki, sojuszowcy oddali z lipcem z powrotem p. Karmańskiemu redakcję „Chliboroba” i walka obecnie rozgorzała na nowo. Profesor Karmański jeszcze ciągle niczego się nie nauczył i ustawicznie buduje Ukrainę przez Niemcy i Austrię, z których łaski posiadał niedgdy mandat dyplomatyczny dla Ukrainy zagranicą. Z konieczności a zapewne z boleścią serca pomieścił w „Chliborobie” ogólnoukraiński protest przeciw żydom a w obronie Petlury, który przecież szedł ręką w rękę z Polską a żołnierzom jego Polska płaciła nawet pensje wojskowe, i tak przyszła koza do woza. P. Karmański ciągle jeszcze nie wie, gdzie nie chce o całym wielkim ruchu, jaki oddawna w zgodzie z Polską rozwijała Ukraina i kijowscy na terenach Polski, o ich organizacjach, wreszcie o ugodzie z Polską znaczących partii ruskich, nawet w dawnej Galicji.

**WŚRÓD NIEMCÓW** tutejszych odbywa się tak zwana składka Hindenburga, na którą do dnia 13-go sierpnia zebrano 2.735\$000 a zadeklarowano nadto przeszło konto.

**JUBILEUSZ** 25-letni biskupstwa ks. Arcybiskupa kurytybskiego Dom João Bragi zaczął się jedynie na polu kościelnym. Dnia 24-go sierpnia odbyła się uroczysta msza św. w katedrze celebrowana przez dostojnego Jubilata w otoczeniu licznych duchowieństwa z całej Parany. Po nabożeństwie złożyli swoje hołogi Jubilatowi przedstawiciele władz, korpus konsularny i rzesza wiernych. Związki i stowarzyszenia katolickie złożyły Arcybiskupowi na pamiątkę cenny biały ornat wyhaftowany przez polskie Siostry Rodziny Marii z ulicy Aquidabam.

**Parana.** CASTRO. Okropnego strachu napędził maszką tego miasta w sobotę dnia 20-go sierpnia tygrys, który się wyrwał z klatki cyrku Cubano i bujał so-

## OPILINA

Jest świętym lekarstwem przeciw robakom żołądka i kiszki i przeciw biegunce z tęgoryjca.

### Laboratorio Nutrotherapico

DR R. L. & C. — RIO

bie po mieście. Policja zaczęła strzelać do zbiegających go w nogę; mieszkańcy pochowali się pod domach; tygrys był wszędzie i nigdzie. W niedziele rano sprawa cała zakończyła się szybko. Kolonistę pewnego mieszkającego w pobliżu miasta obudziło straszne ujadanie psów; wyjrzał więc oknem i zobaczył na podwórzu tygrysa; zaraz sięgnął po strzelbę i 6-ścią strzałami zabił drapieżnika.

### Rio de Janeiro.

**PARTJA DEMOKRATYCZNA**, choć zwalczała z początku wnioski przeciw komunizmowi wniesione przez postać Annibala de Toledo, odmówiła obecnie współudziału w zebraniach publicznych zwołanych w celu zwalczania tych projektów komunistycznych. Jeden z dyrektorów partii demokratycznej wprost nawet oświadczył, że nie uznaje się żadnej polityki gdy zagraża wspólne niebezpieczeństwo a takim jest obecnie komunizm w Brazylii, który ma już 129 jacek w kraju a z Moskwy otrzymał 150 tysięcy dolarów zapomogi. O tem zawiadomili rząd europejskie rząd federalny. W miesiącu lipcu i sierpniu miały wybuchnąć rewolucje w Brazylii, a pozorem do tego miała być sprawa Sacca i Vanzetti'ego dwóch anarchistów włoskich, którzy zostali skazani na śmierć w Stanach Zjednoczonych.

**NA POMNIK RUY BARBO-SY**, wielkiego pisarza polityka i męża stanu Brazylii (a także wielkiego przyjaciela Polski. — Pr. z y. p. Red.) wyznaczyła rada miejska w Rio aż 1000 kontów czyli jeden milion milrejsów; równocześnie wezwała Radę miejską związek adwokatów, by wybrał najpiękniejsze miejsce pod ten pomnik, który ma być ozdobą stolicy.

### São Paulo.

São Paulo, 28-go sierpnia. — Poseł polski Tadeusz Grabowski, który obecnie z wizytą urzędową przebywa w São Paulo, odwiedził wczoraj prefekturę miejską, sąd i okręgową komendę wojskową. Przy tych wizytach towarzyszył dostojnemu gościowi dr. Marcos Rebeiro dos Santos, urzędnik sekretariatu spraw wewnętrznych. Popołudniu odwiedził p. poseł zakład w Butantan (wyrobu szczepionki przeciw ukąszeniom przez węże. Pr. z y. p. Red.) Dr. Fabio Barreto sekretarz spraw wewnętrznych w towarzystwie urzędnika swojego gabinelu Oliviera Cesar rewizytował dostojnego dyplomata polskiego w „Esplanada Hotel”.

**ŚWIEŻE NASIONA** nadchodzą co tydzień z różnych krajów tak jarzyn jak i kwiatów.

Witold Żagółłowicz Travessa Zacharias N 5 — Curityba.

## Ze swiata.

### Anglja.

**WIELKI PISARZ WELLS** O KOŚCIELE KATOLICKIM Powieściopisarz angielski Wells, który w swoich powieściach ponownie pilnie zajmuje się katolicyzmem, tak pisze w ostatniej swej książce: „Podczas gdy starannie zorganizowany Kościół katolicki ciągle się rozszerza i wzmacnia, to świat protestancki we wszystkich zmieniających się kolejno fazach wykazuje płynność wiary i niestałą organizację. Zaraz przy swem powstaniu protestantyzm wyszedł z fałszy-

wych założeń i dotychczas kroczy po drodze śmiertelnego błędu. Ja nie wiem, jaki będzie koniec protestantyzmu, ale myślę, on przestanie istnieć. Istotnie niema takiej błędnej nauki wśród licznych chrześcijańskich herezji, któreby nie głoszone i nie nauczano z ambony protestanckich. Dlatego jedynie Kościół katolicki z pośród wszystkich kościołów chrześcijańskich może trwać. Zdygotylinowany i chroniony, opiera się skutecznie otaczającym go wpływom i umie bronić dusze wiernych przed mamiłdłami nowoczesnych iluzji”.

### Włochy.

Muzeum watykańskie obecnie już przepelnione, postanowił papież rozszerzyć przez dobudowanie nowego wielkiego gmachu, tak że muzeum watykańskie będzie jednym z największych muzeów świata.

### Szwajcaria.

Dnia 8-go sierpnia otwarto w Lozannie międzynarodowy zjazd delegatów 86 sekt chrześcijańskich w celu zjednoczenia tych kościołów i znalezienia jednej formuły wiary. Konferencja tę przygotowywano już od 17 lat a odprawiono w tym celu 3 przedwstępne zebrania: w Genewie w 1920 roku, w Sztokholmie w 1925, w Bernie w 1926-ym. Kościół katolicki jest jedynym kościołem, który konferencji nie obesał, lecz zdała Watykan obserwuje przebieg tej konferencji, Kościół wschodni grecko-schizmatycki porzucił po kilku posiedzeniach to zebranie, gdyż znalazł za ledwie dwie zasady wiary wspólne. Niektórzy heretycy wprost się; zastrzegli, żeby nie mówić o żadnych sakramentach jak tylko o chrzcie i eucharystji. Wogóle, z tych strzępów sekcjiarskich nie się nie dało uszyć i cała sprawa unii chrześcijaństwa pod opieką masonerii, socjalistów i różnych teozoficznych poszukiwaczy Boga, spełnia na niczem. Słusznie Kościół katolicki odrzucił cały ten plan unifikacji, dopóki prawdziwa pokora nie utworzy Zjednoczenia drogi.

## Co nas boli!

(Ciąg dalszy)

Nie mogę przy tej sposobności pominąć bardzo charakterystycznego faktu, tyczącego się natury mieszkanców w Kurytybie. Gdzie tylko miałem sposobność zagranicą być w większych miastach zauważyłem, że gdzie tylko był jakiś ogródek, pełno było ludzi, a zwłaszcza we wieczór aż się rojito, a tu gdzie mamy chociaż mało ale pyszne wprost ogródki spacerowe, jako ten przy stacji, na placu Carlos Gomes, na Placu Osorio, możesz iść kiedy

chcesz to za wsze puste, trzeba też p. zyznać że licho oświełone, i brak ławek. Jak to zdrowo, ale chociażniem oddychaniu przy pracy niezdrawem powietrzem, odszczępię pluć świeżem powietrzem napełnionem balsamiczną wioną drzew? Tylko wszystko się tłoczy na rua 15 i każdy się siara przedstawić swoje „ja” sfałszowane dzisiejszymi środkami postępu i cywilizacji. A zjedziesz tak o godzinie ósmej lub dziewiątej z rua 15, gdzie rojno i gwarno jak w mrowiska na boczną ulicę, to zdaje ci się żeś gdzie w pustyni, smutno i glucho!

Drugą zarazą są Kina. Gdy takowe nastąpi, każdy mi przyzna, że było warto iść. Widzieli się najrozmaitsze kraje na świecie, ich mieszkańców, ich obyczaje, zawsze coś naturalnego i pouczającego, a teraz co? Kochania, ściskania, mordowania i t. p. głupstwa, rzeczy fantastyczne które nigdy nie mogły mieć zdarzenia, tylko omamniają ludzi. Zdarzyć? Biedniejszy coby mógł zapracowany grosz użyć na co korzystnego i przytem sobie odpocząć po pracy, to czas tylko zmarnuje; a takie niedorostki i młodzież jak to sobie wyobraża, to można się dowiedzieć jak tak kilku zejdzie się do kupy. A co już gorsza krzywdą i to najwęższa, to są te nieszczęśliwe stroje. Bo wielu idzie do kina aby się pokazać co się ma na skórze a następnie obserwować jak inni się ubierają. To też w takim kinie można wszystko zobaczyć C. d. n.

### Dr. PALUMBO

Były inspektor Departamentu Zdrowia de Saude Publica w Rio

#### KLINIKA MEDYCZNA.

Wyjeżdża na zwolnienie do chorych i nie tylko w mieście ale na kolonie tak w dzień jak i w nocy. Posuguje się własnym autem. Konsultacja: Rua Saldanha Marinho N 1, (obok katedry).

## KORESPONDENCJE.

SANTA LEOPOLDINA KOŁO GASTRO dnia 10 - VIII - 1927.

Dziękując Szanownej Redakcji „Ludu” za poprzednie umieszczenie korespondencji z życia naszego Towarzystwa, prosimy bardzo o łaskawe pomieszczenie niniejszej, w swem poczytnym piśmie.

Na przedstawieniu w dniu 16-go lipca b. r. „Flora i Patrol Swatem”, sala szkolna wypełniła się po brzegi — przyszli tacy — wyczoławszy w piśmie polskich z poprzedniej korespondencji, którzy jeszcze nigdy nie byli; — za co Sz Red. składa nasze Towarzystwo szczerze podziękowanie. Amatorzy wszyscy wywiązali się ze swych ról znakomicie — zwłaszcza gra p. p. Bolesława Musiałowskiego (w roli dziedzica) i Bol. Wojciechowskiego (w roli żyda) była oddana całą duszą również p. p. A. Le biedzka, H. Wojciechowska, L. Tabor i trzech Ziareckich grał

wyśmienicie i bez suflera. Pomiejdzy jednym a drugim przedstawieniem p. M. Sekuła w swem pięknym przemówieniu, zaznajomił słuchaczy kim i czym był dla nas Polaków J. Stowacki, że pracował dla całego narodu, dla tego Polska Wolna — w dowód wdzięczności, sprowadziła Jego zwłoki z Francji i pochowała pomiędzy królami na Wawelu — „Ten nigdy nie umiera i nie ginie, kto pracuje nie dla jednostki i siebie lecz dla całego Narodu. Również Szanowny Mówca zaznajomił słuchaczy, że Polska jak tylko powstała, najwięcej starała się i stara o szkoły — gdyż tylko przez oświele — człowiek może osiągnąć godność prawdziwego człowieka, niezależność i dobrobyt.

Kto chce szczerze zabawić się i uśmieć, niech przybędzie z całą rodziną i zaprosi znajomych rodaków do naszego T-wa na dzień 27-go sierpnia b. r. — będą odegrane znowu dwie sztuczki teatralne, 1) „Jak Kuba cudzył Kasię leniową” 2) „O Juquinha Pintado” jak również pomiędzy jednym a drugim przedstawieniem odżyły o pierwszych bojujnikach o wolność, czyli o rocznicy 6-go sierpnia 1914 roku.

Po przedstawieniu zabawa tańeczna. Ceny wejść jak poprzednio Bufet we własnym zarządzie, z którego dochód z ostatniej zabawy dał netto 1300\$600, czyli p. Marcin Kuk i p. Józef Wróbel pobili innych i swój poprzedni rekord. Oby tak szlachetna konkurencja była we wszystkich naszych towarzystwach, w ten czas szkoły byłyby bez przerw czynne. Czysty dochód z przedstawienia dnia 16-go lipca po zaplaceniu muzyki, kupnie 2 dzbanków i 1 tuzin filizanek gramolowych do kawy dla Towarzystwa wynosił 266\$700 rs. T-wo dziękuje Sz. Amatorom i pięknym Amatorom, p. M. Sekule i wszystkim którzy byli na przedstawieniu, przycem zapraszacie jeszcze raz, o przybycie w dniu 27-go sierpnia do szkoły naszego T-wa o godzinie 6 ej i pół wieczór, ażeby uczcić rocznicę „bojujników o Wolność”, uśmieć się i zabawić do woli, a jeżeli każdy przyprowadzi jeszcze swoich znajomych — to spełni czyn patriotyczny, bo zmusi zarząd do rychlejszej rozbudowy domu i założenia biblioteki.

Za zarząd T-wa imienia Tadeusza Kościuszki.  
Prezes: **Mikołaj Musiałowski** — Nauczyciel sekretarz: **Antoni Sokolowski**.

Przyp. Red. — Korespondencja niniejsza przyszła za późno i częściowo jest już nieaktualna, przekazujemy zato Zarząd w Santa Leopoldina, ale w przeszłości upraszamy o krótkie notatki o samem przedstawieniu bo w korespondencji wielu ochotników nie zauważa zaproszenia.

#### OSTRZEŻENIE.

Kwit pod numerem 11,796 unieważnia, gdy nie został nam doręczony choć pobrany przez agenta.

Redakcja „Ludu”.

## Nie daj się zwodzić!

Jeśli potrzebujesz lekarstwa o pewnym skutku, **ABY USUNĄĆ BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW LUB USZU, TO KUPUJ TYLKO**

# Cafiaspirina,

a by usunąć zaziębienie to na to kup „Phenaspirina”. Te dwa lekarstwa są ostatniem wyrazem wiedzy lekarskiej i we wykonaniu i we swej skuteczności. W razie gdyby ci kłó ofiarował podobione wyroby, nie bierz ich, tylko idź do innej apteki i proś o wyroby **GWARANTOWANE Z MARKA**

## Krzyż Bayer

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pastylce.



# Nasze Pługi

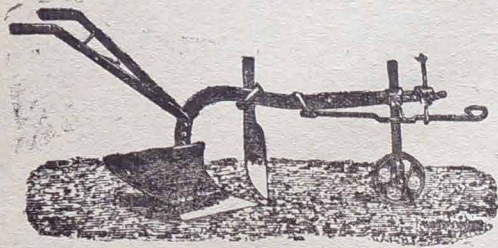
Już od lat czterech importowane przez

CASA MELICHAR zadowolniają bardzo klientów.

Koloniści sami rozgłaszają z dnia na dzień, że pługi te są najlepsze i nadają się do każdego gruntu. — Do nabycia tylko w firmie:

**Fernando Hackradt & Cia., Sattig Ltda**

CURITYBA - RUA 15 DE NOVENBRO 596



# Açosmalte



Naczynia z żelaza, lano, emaljowane wewnątrz na szaro. Są to jedyną naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw.



**nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.**

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy. Naczynia te lano z żelaza, emaljowane, są z tego powodu dobre polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też do kuchenki, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiekolwiek inne. Są to garnki wewnątrz cynkowane. Garnki te są do nabycia we wszystkich większych sklepach Brazylii.

Fabryka ta ma w każdym mieście w Brazylii. **Industrias Reunidas S. A. - Rio de Janeiro**



I pierwsza stanęła u celu. Szalone wrzaski, powitania, okrzyki ozwały się na adres zwycięzcy. Tak wrzeszczeć i aplaudować potrafił tylko południowa krew. Orkiestra zagrała. Koniec wyścigów. Sędziowie wyścigów ogłosili donośnie wynik wyścigów: — Pierwszy dobiegł do celu kapitan Howard na klaczy swojej! Fanoy! — Norden nie zwał dużo na wiwaty i brawa. Szukał oczyma sennory Aguilar. Zbliżył się do niej jako trumfator. — Sprawiliście pan nam dzisiaj porządna niespodziankę, kapitanie — rzekła piękna wdowa. — Ale też widocznie umiecie pan znakomicie trenować swoje konie! — Schlebiam sobie, laskawa sennoro, że posiadam tak tajemnicę i jeśli bym mógł nią posłużyć pani, byłbym bardzo szczęśliwym! — Bardzo będę panu zobowiązana. — Niebawem podczas del norte saison (pora deszczów) otwieram moje salony na przyjęcie gości. — Przyjemnie mi będzie powitać pana. — Nie przypominę, droga sennoro, złożył najgłębsze moje uszanowanie — przemówił z głębokim ukłonem. — Zaproszenie to cenię nadewszystko! Sennora Aguilar podjęła mimowoli swe czarne zrenice ku imponującemu mężczyźnie. — Nanowo przeszedł ją dreszcz, który czuła zawsze w pobliżu tego zagadkowego mężczyzny. — Pomógł ją jęszcze parę chwil i pożegnała się. Pojechała. Norden — zwyciężył powtórnie. Cel zwycięstwa — sennora Aguilar. Za parę dni otrzymał karte z zaproszeniem na wieczór u sennory. Postanowił sobie zwrócić na siebie ogólną uwagę. Ubrał się w malowniczy strój kapłana od dragonów i podobał się tym sposobem wszystkim damom bez wyjątku. Sennora Aguilar zaczęła mu się przypatrywać z jęszcze większą uwagą jak przedtem. Ale maleńkie nieporozumienie zdarzyło się mimo to podczas przyjęcia.

... i z gości powitał kapitana bez imienia jako barona Falkenburga. — Mylisz się pan — przemówił Norden — jestem kapitan Howard i sądzę, że nigdzieśmy się dotychczas nie widzieli. — A, w takim razie przepraszam mocno — rzekł gość — ale muszę zauważyć, że podobieństwo nadzwyczajne! Kapitan zmiarkował też, że pan ten patrzył za nim z dziwną miną wszędzie. W taktycę zaś swojej z panią de Aguilar trzymał się zasady cierpliwości i powagi. Wiedział, że to go prędzej doprowadzi do celu, aniżeli miłostkowe kwilenie. Wreszcie też poparzył się był raz nie bardzo mile na udawaniu miłości. Pani Aguilar była zaledwie poważna aby dała sobie tak zaraz miłością zabić gołą. Jednego razu starał się jej leczyć — zdaleka — dał poznać swoje (naturalnie) kłamane uczucia, ale nie udało się. Musiał, więc poprzestać na roli doradcy. Na razie... Mówimy na razie, gdyż i sennora Aguilar była tylko człowiekiem, kobietą — więc nie mogła na dłuższy czas opierać się fizycznej pokusie. Czyż miała paść naprawdę w objęcia Nordena? Nie zaraz... Awanturnik nie zrażał się chwilowym nieudaniem się sprawy. — Pracował dalej w raz wybranym kierunku, chcąc dobić się mety. Stał się jej ekonomicznym doradcą. Szczególnie na punkcie grubych pieniędzy. Zawsze nosił ze sobą 50,000 fałszowanych dolarów. Odebrał je raz był jakimś paserowiczem fałszerszowi obligacji. Odebrał wreszcie fałszowanych takich banknotów tysiączkowych na sumę pół miliona! I tym 'nowym' groszem zaczął operować. A działał tak zręcznie, że w krótkim czasie wpełznął sennorce Aguilar większą połowę swoich fałszykatów za papiery wartościowe. Czyż fałszerstwo, bezgraniczne oszustwo nie miało się wyjawić?

# Telegramy z Polski

London, 26-go sierpnia. — Telegramy z Warszawy donoszą, że minister spraw zagranicznych Zaleski poważnie zachorował i z tego powodu nie może brać udziału w pracach Ligi Narodów.

Warszawa 26-go sierpnia. — Na manewrach wojskowych odprawianych w pobliżu Stanisławowa został zabity jeden oficer i jeden żołnierz a kilku innych żołnierzy zostało ciężko poranionych przy wybuchu granatu ręcznego, którego źle użył jakiś nieświadomy żołnierz przy udanym ataku na nieprzyjaciela.

Paryż, 25-go sierpnia. — Dzisiaj została tu (w Paryżu) otwarta konferencja Unji Miedzyparlamentarnej, na którą zjechali reprezentanci 35 narodów; wśród delegatów znajdują się 17 byłych prezydentów różnych parlamentów i dawnych ministrów. Zebrańcy powitał Poincaré. Odpowiadali różni delegaci między nimi i Loebe prezydent niemieckiego Reichstagu (parlamentu), który żądał dyplomacji jawnej a zniesienia tajnej dyplomacji; na zakończenie przysłał Francja wycofała swoje wojska okupacyjne z Nadrenji aż do 1-go stycznia 1923 roku a przez to oddałaby pokojowi między narodami największe usługi. Na zebnaniu popołudniowym odpowiedział Loebe'mu pan Jouvelet dawny komisarz francuski z Syrii; oświadczył on, że właściwie istnieją dwie Europy: zachodnia w której pokoj i status quo jest zabezpieczony przez układ w Locarno i Europa wachodnia która tego zabezpieczenia niema. Jedynym środkiem przeciw wojnie — oświadczył p. Jouvelet — jest stworzyć siłę tak potężną przeciw nastnikowi, że musiałby stracić wszelką nadzieję walki, a tej siły nie można uzyskać pozytywnie przez Ligę Narodów.

O kupacja wojskowa w Nadrenji jest jedyną gwarancją ustalenia się

stosunków w Europie. Wschodniej. Francja pragnie gorąco pokoju — wolał Jouvelet — lecz sądzę że pokoju w jednej Europie (zachodniej) nie można odłączyć od pokoju w Europie drugiej (wschodniej). — Różnymi okłaskami nagrodzono wywody Jouvelet. (Ten zamiar Poincarégo i Jouveleta, wogóle Francji, zabezpieczenia wschodniej Europy (Polski) jakimś układem a la Locarno, wywołał burzę wściekłości w Niemczech; niepodobna nam tu przytoczyć licznych furjacji wprost telegramów 'Telunion', które znowu krzyczą w niebogłosy, że korytarza, Gdańska, Śląska nigdy Niemcy Polsce nie przyznają i t. d. — Przep. Red.)

Paryż, 27-go sierpnia. — Korespondent gazety francuskiej 'Matin' donosi z Warszawy, że w stolicy Polski rozchodzą się pogłoski jakoby generał Zagorski (który dnia 12-go sierpnia uciekł z więzienia w Wilnie) zdołał przejść granicę i obecnie znajduje się już w podróży do Brazylii.

London, 27-go sierpnia. — Korespondent gazety angielskiej 'Daily Mail' donosi z Warszawy, że w następstwie wybuchu granatu ręcznego w czasie manewrów pod Stanisławowem umarł jeden oficer i 20 żołnierzy a 6 jest ciężko rannych, lecz stan rannych jest groźny i stracono już nadzieję utrzymania ich przy życiu.

# KONSULAT

Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie zawiadamia wszystkich Polaków, obywateli polskich, urdzonych w roku 1907, 1908 i 1909, zamieszkających lub czasowo przebywających w Brazylii w stanach Parana, Mato Grosso, Santa Catharina i Rio Grande do Sul, że w myśl art. 20 Ustawy o powołaniu obowiązku służby wojskowej z dnia 23-go maja 1921 roku (Dz. U. R. P. N 61 poz. 609) niezależnie od czasu oraz powołań wyjazdu ich z kraju, winni zgłosić się do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie (Rua Treze de Maio N 63) pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie art. 87 wspomnianej ustawy w terminie od 15-go września do 15-go października b. r., celem zarejestrowania się. Zgłoszenia można przysłać również

przez pocztę, załączając za czesł pocztowy na odpowiedź, oraz podając równocześnie następujące dane: 1) Imię i nazwisko, 2) Data urodzenia i miejscowość, 3) Imiona rodziców i nazwisko panienskie matki, 4) Czy żyją (ojciec, matka), 5) Zawód ojca, 6) Miejsce faktyczne zamieszkania w Polsce (powiat, w powiat, 7) Miejsce pobytu (obecnie), 8) Narodowość, 9) Wyznanie, 10) Zawód, 11) Wykształcenie, 12) Stan cywilny (kawaler, żonaty), 13) Ukazania sądowe, 14) Wady fizyczne. Rejestracja niniejsza ma charakter wyłącznie ewidencyjny i nie będzie pocągala za sobą obowiązku powrotu do kraju. Za Konsula Rzeczypospolitej Polskiej: **Fr. Szuber** (—)

# Zapłacił prenumeratę 'Ludu'

PO 10\$000: Stanisław Falkowski, Antoni Morawski, RÓŻNI: Stefan Rosiński 15\$, Jan Przybysz 21\$, Ignacy Powyszyński 10\$000, Józef Sołczek 21\$, Aleksander Zieliński 16\$, Jan Kotarski 21\$, Bronisław Więckiewicz 2\$700, Jan Jnowski 1\$, Antoni Nabozyn 11\$, Tomasz Chybytor 11\$, Józef Ścisłowski 11\$, Antoni Woja 11\$, Jan Class 7\$, Jordan Kulewicz 21\$, Ksądz Weiss 12\$500, Władysław Rychter 7\$, Kasper Szymanski 33\$, Konstanty Czarski 11\$, Marcin Szynka 11\$, Maciej Otto 21\$, Jan Wozniak 22\$, Aleksy Wzorek 21\$, Wincenty Wacławik 4\$500, Józef Machoniewicz 4\$500, Fran. Słodziej 6\$500, Hipolit Jaczewicz 4\$, Jan Kosowski 11\$, August Marach 50\$, Ks. Chyliński 11\$, Dawid Czarnecki 30\$.

# KURS PIENIĘDZY.

Dolar	8\$560
Lira włoska	\$467
Frank francuski	\$341
Angielski funt szterling	41\$401
Pez argentyński	3\$566
Frank szwajcarski	1\$658
Złoty polski	1\$000

# Związek Polski

w Kurytybie zaprasza swoich członków na miesięczne zebranie które odbędzie się dnia 4-go września o godzinie 2-giej po południu. 2-gi sekretarz: **Adam Trojan**

# ADWOKACI

**Prot. Dr. Fr. R. de Azevedo Macedo**  
Jan Grabski  
Rua Mar. Floriano Peixoto N 33  
CURITYBA.  
**Dr. James Portugal Macedo**  
Michel Mattar  
Praça Floriano Peixoto N 63 —  
PONTA GROSSA.

Juno wybrała się więc w okolice na poszukiwania — sama. Iza bowiem była bardzo zmęczona. Juno szukała śladów Miliona, ale nie znalazła go nigdzie. Wracając dowiedziała się, że w pobliżu znajduje się także nowa farma. Juno tamtędy zwróciła swe kroki. Ale padła w pułapkę. Złowiła ją rodzina pewnego squattera, to znaczy czolwieka, który nie miał ani kawałka własnej ziemi ani tytułu prawnego do żadnej własności. Złowiono ją, aby mieć robotnika. Bito biedną Junonę i przymuszano do ciężkiej pracy. Umknąć nie mogła. Miła ją na oku cała rodzina: squatter, żona jego i dwaj tędzy synowie... Olo nieszczęście dla Izy. Rozpaczła, płakała. Nie pomogło nic. Musiała pracować znowu sama, jak niegdyś, na kawałek chleba. Nie miała pieniędzy. A za posadą szukała długów. Wreszcie została pisarką w tak zwanym manutowym domu handlowym, to znaczy — w sklepie ogromnym, gdzie można było dostać wszystko. Praca od 8 rankiem do 9 wieczorem z jednogodzinną przerwą na obiad. Płaca 10 dolarów miesięcznie. Światłe życie — nieprawdaż?... Iza pracowała. Głowa bolała ją, kości skrzępiły, ale pracowała... Murzyn biały... Prócz niebardzo świetnej płacy dostała Iza niebardzo dobrą dozorczyńnię. Miss Galton — postać imponująca o wyrazistych i regularnych rysach — nie mogła jakoś znieść biednej Izy na tym padole placu koło siebie. Zaraz pierwszego dnia ją Galton pomrukiwała i burczała na nią. — To lalkowate oblicze! Czekaj, dam ją ci pracę — nie tak ty będziesz wyglądać! Rezonowała, krzychała na każdym kroku. Przedtem zakłócała spokój drugich dziewcząt, teraz wzięła się tylko do jednej Izy. I to z zaciętością hydry lernejskiej. Za parę dni zjawił się w biurze sam szef mr. Davenport. Czekł był starszy, dobroduszny, pokazny.

Do gospodarki miss Galton nie bardzo się miewał, gdyż jej wierzył. Zobaczył nowość. — Jak się zowie ta blada dama tam przy pulce? — zapytał szef. — Norden. — Ona, zdaje się, niekoniecznie nadaje się do naszego biura, bo pracuje zanadto powolnie, — przedstawiła miss Galton nową pisarkę. Iza pisała plinie. — Sądzę, że pani stawiasz za wysokie wymagania dla tych dam, które cały dzień muszą tutaj pracować — rzekł mr. Davenport. — Zresztą miss Norden tutaj niedawno i widocznie czegoś niezdrowa. Na tem skończyło się dzisiejsze oskarżenie ze strony miss Galton. Ale sekretury nie skończyły się. Były coraz gorsze, straszniejsze. Wreszcie sama kaskarka, osoba niezależna od zarządcy, doniosła o mekach tych samemu szefowi... Wystuchał ją z niedowierzaniem. Ale sam przekonał się, że Iza pracuje pilnie a kiedy i to nie pomogło biednej przed sekreturami, chwycił się innego środka. Poznał on się na wykształceniu i zdolnościach Izy. Oddał jej więc dozór nad oddziałem towarów mody. Darennie groziła miss Galton mr. Davenportowi swoim usunięciem się od przedsięwzięcia. Musiała poprzestać na tem, że jej ofiara wyswobodziła się z pod jej inkwizycyjnych instynktów. Za cóż nie cierpiała właścicielka miss Galton ta biedna, piękna Iza? Miała słusze po temu powody. Jako osoba majestatyczna i dobre jęszcze zakonserwowana, a sprawom domu handlowego mr. Davenporta wierne oddana, miała pewne w tym kierunku wyrachowanie. Płosiła w sercu swoim błogą nadzieję, że mr. Davenport potrafi te przymioty oenić. Nie tylko oenić ale nawet odwdzięczyć się nie. Odplacić się za nie — zaniaczka. Tak Miss Galton żywiła nadzieję, została żoną mr. Davenporta. Czekł to był jedyny od takich celów. Tesknota kandydatek na żony! Był bogaty, dobry i jęszcze rześki

